

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Cena 20 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wieczorem. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

WYNIKI „WYBORÓW” NIEMIECKICH

Jak było do przewidzenia narodowi socjaliści zdobyli przytłaczającą większość. Ale jednak kilka milionów Niemców wypowiedziało się przeciw Hitlerowi i jego polityce

BERLIN, 12 XI. (PAT). — W Berlinie, jak i na prowincji dzień wyborów narówni z całą kampanią wyborczą różnił się całkowicie od dawniejszych. Żadnych objawów GWAŁTOWNEJ WALKI WYBORCZEJ NIE BYŁO WIDAC, podczas gdy dawniej ulice roily się od policji, dziś opanowane były zupełnie przez brunatne koszułe. Przed lokalami wyborczymi straż pełnią umundurowani szturmowcy, sprzedając ZNACZKI Z NAPISEM: „TAK“ wchodzącym do wnętrza. Znaczkę tę przeważającą większość ludności nosiła przez cały dzień. Kupowali je oczywiście wszyscy, zarówno SYMPATYCY, JAK I PRZECIWNICY ROZEJMU. Procedura wyborcza jest tajna.

W samym Berlinie funkcjonowało 2663 lokalów wyborczych. Wszędzie panował spokój. W lokalu dla członków rządu pierwszy zjawiał się minister propagandy dr. Goebbels, a wkrótce potem przybył prezydent Hindenburg. HITLER ODDAŁ GŁOS NA BERLIŃSKIM PRZEDMIĘŚCIU FABRYCZNEM SIEMENSTADT.

Ks. August Wilhelm Pruski głosował w Poczdamie. Tamże oddał głos h. kronprinz oraz synowie ex-cesarza Wilhelma. W południe przez ulicę Berlina przeciągnął POCHÓD INWALIDÓW WOJENNYCH NA ŁÓŻKACH. Wyборы na prowincji również miały przebieg normalny. W licznych miastach dzwony kościelne obwiesiły ludności o północy nastanie „decydującego dnia“. 60 do 80 proc. złożyło swe głosy do południa, w głównych ośrodkach wyborczych.

Do Trewiru przybyły setki uprawnionych do głosowania z Luxemburga. W Karlsruhe głosowali Niemcy, przybyli ze Szwajcarii. W Akwizgranie głosowali członkowie ambasady niemieckiej z Paryża, oraz kolonja niemiecka z Brukseli, Leodjum i Antwerpii.

Urzednicy poselstwa niemieckiego oraz KOLONJA NIEMIECKA W WARSZAWIE PRZYJECHAŁA AUTOBUSEM DO OLSZTYNA (Prusy Wschodnie), gdzie odda no głosy. W drodze powrotnej wycieczka wstąpiła do Tannenbergu. Niemcy gdańscy głosowali na POKŁADZIE OKRETU „HANSE STADT DANZIG“.

BERLIN, 12 XI. (Pat). Według przybliżonych obliczeń liczba uprawnionych do głosowania wynosiła około 44,850,000 (w porównaniu z 44,700,000 podczas ostatnich wyborów w dniu 5 marca r. b. Frekwencja w wyborach marcowych wynosiła 89 procent. Przyczem oddano 39.300.000 ważnych głosów).

Lista hitlerowska, jedyna dopuszczona wczoraj do wyborów, posiada 685 kandydatów, wśród których znajduje się 30 do 40 kandydatów, pochodzących ze stronnictw rozwiązanych, oczywiście z wyjątkiem socjalistów i komunistów.

Wybory składały się z dwóch części: plebiscytu, wypowiedającego się w sprawie polityki zagranicznej rządu, oraz z właściwego głosowania na listę narodowo-socjalistyczną do Reichstagu.

Prowizoryczne obliczenia, dokonane o godz. 1.30 w nocy, przedstawiają się następująco:
DO REICHSTAGU oddano 43.007.577 głosów,
z tego
na listę hitlerowską 39.655.288 (92,9 proc.)
nieważnych (przeciw Hitlerowi) 3.352.289 (7,8 proc.)
W PLEBISCYTCIE oddano 43.464.420 głosów,
z tego „tak“ (za Hitlerem) oddano 40.616.147 głosów (93,4 proc.)
„nie“ (przeciw Hitlerowi) 2.055.363 głosów (4,4 proc.)
unieważnionych 790.910 gł. (1,9 proc.)

Komuniści w Berlinie rozrzucają ulotki i zdzierają afisze

BERLIN, 12 XI. (PAT). — W dniu dzisiejszym w kilku miejscach Berlina pojawili się komuniści, którzy usiłowali rozrzucić ulotki i zdzierać afisze wyborcze.

BERLIN, 12 XI. (PAT). — Z Holandji oraz Czechosłowacji przesyłane były w przeddzień wyborów do Niemiec ulotki, wzywające do sabotowania dzisiejszych wyborów. Ulotki, przesyłane z Pragi, podpisa

ne są przez zarząd socjal-demokratycznej partji niemieckiej. Zawierają one obok wezwania do sabotażu ostre ataki pod adresem obecnego rządu niemieckiego.

BERLIN, 12 XI. (PAT). — W Doortmundzie policja aresztowała komunistę, kolportującego ulotki antyrządowe. We dług komunikatu policyjnego, aresztowany usiłował zbicie i został zastrzelony.

W obozach koncentracyjnych Część więźniów miała odwagę wystąpić przeciw Hitlerowi

BERLIN, 12 XI. (PAT). — Odbyły się również głosowania w obozach koncentracyjnych. W obozie koncentracyjnym Kislau w Badenji wynik głosowania był następujący: uprawnionych 32, plebiscyt — 18 na „tak“, 11 na „nie“, 3 nieważne. Reichstag — 16 głosów na listę narodowo-socjalistyczną, 16 nieważnych.

BERLIN, 12 XI. (PAT). — W Norymberdze w obozie koncentracyjnym z pośród 220 więźniów głosowało na listę hitlerowską 29. Nieważnych głosów oddano 13. Na listę plebiscytu oddano 34 głosy „tak“, 5 „nie“ i 2 nieważne.

Według Wolfa, największy entuzjazm panował w miastach prowincji nadreńskiej, gdzie ludność zwartymi szeregami maszerowała z kościołów do lokali wyborczych, aby — jak podkreśla komunikat — „wyrazić swoje veto przeciwko zbrojeniom nieprzyjacielskim“. Z Palatynatu donoszą o 100-procentowym udziale w niektórych okręgach tej prowincji. W Augsburgu już od 7-ej rana od-

głosem bębnow wzywano ludność do głosowania. W Passawie głosowali Niemcy, zamieszkali w Austrii, którzy PRZYBYLI TAM SPECJALNYM POCIĄGIEM, oddanym do dyspozycji przez poselstwo niemieckie w Wiedniu. Wyniki z małych miejscowości wskazują 100-procentowy udział wyborców.

Ostatnie wyniki godz. 3.45

PLEBISCYT. Oddanych głosów 45.127.969, głosów „tak“ 40.488.804 (95,1), nieważnych 4,9 proc.

REICHSTAG. Na hitlerowców 39.626.647 głosów, co daje 660 mandatów; nieważnych 3.348.372 gł.

Niemców z Polski więcej, niż w poprzednich wyborach

BERLIN, 12 XI. (PAT). — Niemiecki konsul generalny w Katowicach wydał 3.873 kartek wyborczych obywatelom Rzeszy, zamieszkującym w woj. śląskim, oraz w części woj. kieleckiego. W poprzednich wyborach zgłosiło się 3.801 wyborców

Polacy głosowali „nie“ Unieważnione głosy do Reichstagu

BERLIN, 12 XI. (PAT). — Biuro Wolfa w depeszy ze Stambu na Powiślu zwraca uwagę na wyniki głosowania w miejscowościach, zamieszkałych przeważnie przez ludność polską. Okazało się — oświadcza komunikat, — że polacy w plebiscycie zwarcie głosowali „nie“, a tylko w nielicznych wypadkach wstrzymał się od głosowania. Głosowanie na listy do Reichstagu zostało przez wyborców polskiego nie-

formalnie wypełnione, wskutek czego unieważniono je.

Żydzi w szpitalu częściowo głosowali przeciw Hitlerowi

BERLIN, 12 XI. (PAT). — W szpitalu żydowskim w dzielnicy Wedding na 120 głosujących do Reichstagu 70 oddało głosy na listy hitlerowskie, 50 głosów było nieważnych. Na listy plebiscytu oddano 122 głosy, z czego 101 „tak“, 12 „nie“ i 9 nieważnych.

Hitler na balkonie owacyjnie witany przez tłum

BERLIN, 12 XI. (PAT). — Hitler zjawił się na balkonie i za wieczorem tłumy publiczności stał powitany. Podobne powitania zebrały się na Wilhelm-platz tanie urządzone dr. Goebbels przed pałacem kanclerskim, w przed ministerstwem propagandy.

Goering ministrem bezpieczeństwa Papien kierownikiem spraw zagranicznych

PARYŻ, 12 XI. (PAT). — Le Rempart“ donosi z Berlina, iż gen. Goering ma otrzymać portfel ministerstwa bezpieczeństwa narodowego, które wkrótce zostanie utworzone. Będzie to kompensata za utracone premierostwo pruskie wskutek unifikacji Niemiec. Jako nowy minister Goering miałby oddane pod swoją pieczę całą policję Rzeszy. Dru-

nik twierdzi, że oprócz ministerstwa Reichswehry, które pozostanie nietknięte, będzie również utworzone ministerstwo obrony państwa, które zostanie powierzone kpt. Rohmowi. Mówi się również o kandydaturze von Papena na stanowisko min. spraw zagran. (Dokończenie na str. 7-ej).

Polskie na Moskwie gody

Polityka Polski w ciągu zternastu lat niepodległości w dziedzinie spraw zagranicznych nie ulegała prawie zmianom. Zawsze trwał romans z Francją, bez przerwy ustalano zastrzeżenia wobec wschodniego sąsiada. Zdawało się w pewnej chwili, że gdy do rządów dojdą endeicy, sytuacja zmieni się radykalnie. Ale oto ministrem spraw zagranicznych zostaje poseł Marjan Seyda i czyni zastrzeżenia w sprawie uznania przemianowania nazwy Rosji sowieckiej z R.S. F.S.R. na ZSRR. (rosyjska socjalistyczna federacyjna republika rad — związek socjalistycznych republik radzieckich).

14 lat trwała ustalona polityka wobec związku radzieckiego i dopiero pod wpływem ostatnich wypadków w Niemczech nastąpił poważny zwrot, który przekreśla politykę 14 lat. Kilka lat trwały przedtem rokowania o podpisanie paktu o nieagresji, a dziś pakt ten w zestawieniu z dalszym etapem stosunków polsko-sowieckich wydaje się mało znaczącym aktem.

Przy każdym expose minister Zaleski zapewniał, że lada chwila pakt zostanie podpisany, ale istnieje poważna trudność stworzenia arbitrażu na wypadek powstania zagadnień spornych. W tem oświadczeniu wyczuwał się chłód angielski.

Nie minął jeszcze rok od stanowczego zwrotu w dziedzinie polityki zagranicznej. Po podpisaniu paktu o nieagresji minister spraw zagranicznych, Beck, składa szereg oświadczeń, pełnych sympatii dla sąsiada wschodniego. Wreszcie marszałek Piłsudski przyjmuje na audjencji posła Antonowa - Owsiejenkę. Miłość wre wraz z przybyciem Karola Radka do Warszawy. Jadą lotnicy tam i z powrotem. Broni z mównicy polityki polskiej wobec Sowietów pułkownik Bogusław Miedziński; bronie praw Polski do Pomorza „Bolszewik”. Przygotowuje się ekipa najwybitniejszych pisarzy i dziennikarzy sanacyjnych na wycieczkę do Sowietów. Na dworcu moskiewskim rozlega się hymn polski, Mazurek Dąbrowskiego. Pije zdrowie wojska i lotnictwa polskiego dowódca sowiecki, asystuje mu Julian Unszlicht, pije zdrowie Osowajachimu i sowieckiej floty powietrznej pułkownik Rayski, i rozlegają się na przemian to hymn polski, to hymn sowiecki „Międzynarodówka”. Przez komnaty kremlofskie spacerują ogrowadzi wojskowi polscy. Dawni wrogowie oglądają się z szacunkiem i prawią sobie nawzajem dusery, a w przerwach na bankietach gra orkiestra polki i mazurki. „Idą „Polskie na Moskwie gody” w szesnastolecie rewolucyjnej październikowej, powstania republiki rad i piętnastolecie niepodległości Polski.

B. Z.

Pierwsze akordy Akademii

Z ogromnej sali wyniesiono śmiecie
I kurz otarto z krzesłek. Weszli męże
I siedli z szmerem, jak w pochwie orężu.
I ogłosili... cóż?... że są w komplecie.
I siedzą, siedzą, aż tam gdzieś na świecie
Warjat wynajdzie parę, a artysta,
Podrzędny — promień słoneczny utrwali,
A nieuczony jakiś tam dentysta
Od wszech boleści człowieka ocali.
A akademje milezą... lecz w komplecie.
Cyprjan Nowid.

WARSZAWA, w listopadzie. Lista została zamknięta. Ogłoszono urzędowo spis członków Polskiej Akademii Literatury. Odbyło się przedtem zamknięte poufne posiedzenie. Udekorowano członków specjalnymi oznakami. Wybrano prezesów honorowych i t. p. I wreszcie postanowiono pokazać się światu, stanąć przed obliczem krytyków literackich, polityków, działaczy i zasłużonych kolegów, lub pominiętych, a może więcej zastużonych. Otwarcie było uroczyste z udziałem p. prezydenta Rzpiltej, premiera w pięknym gmachu prezydium rady ministrów.

Długi sznurkiem ciągnęły samochody na Krakowskim Przedmieściu w stronę gmachu rządowego. Przed budynkiem stał ogromny tłum. Rząd czci literaturę, składa hołd literatom, organizuje specjalną akademję. Odtąd istnieć będzie najwyższa instancja, decydująca, ziszczająca ideały Stefana Żeromskiego. Na zaproszeniach napis: strój wieczorowy. Kto wie, jak niejednym z tych członków akademji musiał się natężyć, by zdobyć sobie ten strój. Całe życie spędzili w ciężkich walkach o byt. Akademja nie obdarza ich specjalną dotacją na utrzymanie, całe życie nosili szare stroje, a tu nagle strój wieczorowy. Bo wszystko powinno wypaść uroczyste. Rząd chce wykazać, jak kocha i ceni literaturę. Ceni nawet i dziennikarstwo, skoro wśród członków zasiada dziennikarz Rzymowski. Nikt nie wąpi w pieczołowitość rządu wobec prasy. W godzinach wieczornych przed wyjściem wydać prowincjonalnych, o świecie przed ukazaniem się wydań stołecznych czytają uważnie każdy wiersz dziennika przedstawicieli... komisarzy rządu.

Zjawili się panowie we frakach, panie w strojach balowych, generałowie w mundurach, rząd in corpore, były pre-

mjer Prystor, prezes klubu BB., były premier pułkownik Sławek, wybitni działacze z klubu BB., ministrowie i wice-ministrowie, przeważnie byli legionieści, którzy pod wpływem literatury śnili wielki sen o szpadzie, którzy ulegli czarom słów Stefana Żeromskiego, namowie Gustawa Danilowskiego. Lekarze, inżynierowie, studenci wprzęgli się od lat w rydwan i z pieśnią na ustach szli w legjony.

Nie mieli za sobą większości społeczeństwa, ale zdawało im się, że błogosławia ich wieszce, że duch Wyspiańskiego wzywa ich do czynu. Literatura ciążyła nad nimi. Malarze, muzycy, fantaści stanowili przyboczną straż literatury polskiej. Sam czynnik decydujący, a wówczas Komendant, był przecież literatem, zanim zdobywał szablę, porwał słowem pisanem.

Wielka sala na pierwszym piętrze w prezydium rady ministrów została rzesiście oświetlona. Blask wzmożony został przez światła jupiterów. Dużo lat nie było w tej sali, gdzie dawniej zasiadał wice-gubernator, tak świetnej publiczności. Jeszcze za czasów Władysława Sikorskiego odbywały się rauty z udziałem prasy, jeszcze gościł u siebie działaczy były premier, Władysław Grabski. W sali tej odbywało się pamiętne noce posiedzenia czwartkowe, gdy zwołała no elitę społeczeństwa, by asystowała przy ceremonii podp-

VARIÉTÉ-DANCING
„TABARIN”
ul. NARUTOWICZA 20
telefony: 150-66 i 154-60.
Gościnne występy królowej żelaza
MARTA FARRA
w nowych eksperymentach oraz
**I Wielki Międzynarodowy
Damski Turniej Walk
Zapaśniczych**

Program atrakcyjny zespół muz. WEINROTHA. Wejście bezpłatne

KAWALKADA

Najpotężniejsze
widowisko
filmowe
w dziejach
świata

Następny program „Casina”

sania aktu wcielenia Wileńszczyzny do Polski. Żalony był to jednak widok. Za namową posłów endeckich posłowie wileńscy odmówili podpisania aktu. Kilkakrotnie zmieniano na pergaminie tekst umowy, kilkakrotnie wracali na salę członkowie rządu, by odejść z niczem. Skończyło się sromotną porażką o trzeciej nad ranem. Historycy nie mieli pola do popisu, obiad przygotowany dla sławnych gości stał nietknięty.

Dziś sala rzadko służy do użytku gości. Tylko z okazji kongresów międzynarodowych odbywają się rauty, lub przyjęcia. W środę przybyła publiczność zupełnie inna. Obok uroczystych przedstawicieli rządu zasiadli reprezentanci literatury, dziennikarstwa, świata teatralnego i piękne damy, tawa zyszące zwykle muzom.

Nastroj przed otwarciem był taki, jak przed wielką premierą. Państwowy akt wielkiej wagi został zlekka nadwyróżony udziałem przedstawicieli muz, i tylko w chwili, gdy na podium weszli członkowie akademji, gdy wkroczyli siwi mężowie, zgarbieni i zmęczeni trudem lat, zapanowała cisza, a następnie rozległy się oklaski. Ubrani w czarne stroje, ozdobieni piękną blachą, wyglądali akademicy jak dostojne oprawy w wytwornych bibliotekach. I gdyby nawet zastylili w milczeniu, nie przedstawiając się ani słowem publiczności, i gdyby przewodniczący nie rzekł ani słowa do zebranych, byłoby i tak dużo uroczystego nastroju w obrazie zasiadających 14 akademików, w biuście Stefana Żeromskiego, patronującym zebranym.

Niemy film musiał być jednak urozmaicony dźwiękowcem. Zabrał głos prezes akademji, Wacław Sieroszewski. A po nim przemawiał prezes rady ministrów, Janusz Jędrzejewicz, odznaczony również dostojnym akademika. Wzruszony premier starał się być godny tytułu, podniósł do wysokiego poziomu znaczenie słowa. Czuł było, że wchłonął w siebie nie tylko literaturę wieszczów, słowa Wyspiańskiego i Żeromskiego, ale że żyje dźwiękami poetów nowoczesnych. Na gruncie rzeczywistości ciężko stąpał poprzedni premier, Aleksander Prystor, na skrzydłach poezji i literatury unosił się w środę premier od zdobycia dusz, Janusz Jędrzejewicz. Złożył hołd, jako legionista temu, który łączył w sobie słowo i szablę, zapominając dodać, iż w tym otym gmachu mówił on jeszcze o trzecim czynniku, mającym znaczenie w Polsce, o „świszczącym bacie”.

Aż później przyszedł cicha msza. Szepcem wygłosił uroczyste przemówienie zasłużony pisarz polski, Wacław Berent. Jednak samotnik - literat, u-

nikający od lat towarzystwa ludzkiego, spowiadał się sam przed sobą, zapominając, iż ma przed oczyma publiczność, że czeka go, że słucha go uważnie pan zamku, że stoi wyprostowany na haczość adjutant, który musiał w ciągu prawie godziny wpatrywać się w poruszenie ust wielkiego pisarza, nie będąc w stanie uchwycić ani jednego dźwięku. Publiczność chciała widocznie skrócić wielkiemu pisarzowi mękę długiego przemawiania, przerywając oklaskami wywody akademika, Wacława Berenta. Kilka razy powtarzała się ta nieco irytująca scena między denerwującą się publicznością, a zasłuchanym w sobie referentem.

Prezes akademji, Wacław Sieroszewski, zamknął posiedzenie. Publiczność pozostała jednak na sali. Akademicy zeszli z podium w tłum. Mieli miny przygnębione. Nie byli ty le uroczyste, co smutni i aniczne kolegum nie nadało się kili rozmów o akademji. Pięwidocznie do publicznego pokazu; schowane w małym gronie zaimponowałyby więcej społeczeństwu. Było im nieswojo i chętnie zniknęli, gdy woźni wzywali ich na obiad do pana prezesa rady ministrów.

Na dole znowu łańcuch pojazdów.

Wielka uroczystość skończona. Za godzinę, dwie rozjeżdżają się to wszystko po kawiarniach, pójdą w świat nienadające się do druku szczegóły, pikantne kawałki, opowiadania o akademikach, epizody w jupiterem, który tak cudnie oślnił akademików swoim światłem. Gdy światła zgłasy, i ciemność zapanowała, wydawało się, że w tej sali, skąd spogląda biut Żeromskiego na posiedzeniu akademji smutek panował tylko dlatego, że w uroczystym otwarciu uwezwano właściwie koniec świata odchodzącego, finał znikającej, a niegdyś świetnej młodej Polski.

Regnia.

CASINO



Król piosenki
Maurice Chevalier
oraz 9-ciomiesięczne
dziecko świecą tryumfy
w komedji
MONSIEUR BABY
Dziś początek o g. 4-ej

Między życiem i śmiercią

Agonia nie jest walką, bowiem odbywa się w stanie nieprzytomności człowieka

Granice pomiędzy życiem a śmiercią musi każdy z nas przeżyć. Jedni przeżywają ją z szybkością wystrzelonego pocisku. Do takich należał przedewszystkiem ci, którzy od picisku zginęli.

Rossbach opowiada o jeźdźcu, trafionym kulą w chwili, gdy siadał na konia, aby uknąć przed wrogiem. Żołnierze nieprzyjacielscy znaleźli go w pozycji, w jakiej zaskoczyła go śmierć. Prawą nogą opierał się na ziemi, podczas gdy lewa tkwiła w strzemięciu. Lewa ręka trzymała cugle i grzywę konia, a prawa karabin. Głowa przychylna była na prawe ramię, gdyż ostatnie spojrzenie skierował w stronę nadciągającego wroga. Zastawiana pozycja ciała była najoczywistszym dowodem momentalnej śmierci, o której wróg przekonał się dopiero po chwili, wprowadzony początkowo w błąd postawą trupa.

Inny wypadek świadczy również o błyskawicznej niekiedy szybkości zgonu. Podczas światowej wojny na wyżynie Beaumont wpadł do okopów granat podczas śniadania i zabił sześciu żołnierzy, oderwawszy im górne części głów. Jeden

zachował jeszcze uśmiech, go szczyty na jego twarzy w chwili zgonu. Ręka drugiego, niosąca do ust filiżankę trwała w tej pozycji.

Rzadko jednak śmierć napuże z opisaną węższybkością. W większości wypadków ludzie umierają powoli, niech to hędzje dla nas poiechą, bez cierpień, co stwierdza zarówno obserwacja, jak nauka. „Walka“ ze śmiercią, agonia (od greckiego agonia - walka) w rzeczywistości nie istnieje. Patrzącemu wydaje się, że umierający zmagają się z jakąś niewidoczną siłą; w istocie jednak jest on już po „tamtej“ stronie życia.

Gdy Beethoven leżał na łóżku śmierci, rozpetęła się burza. Błyskawica oświeciła pokój. Tuż za nią rozległ się huk piorunu. Umierający otworzył oczy, podniósł ku niebu zaciśniętą pięść i patrzył przez chwilę groźnie na szalejącą burzę. Lecz wkrótce ręka opadła i oczy zamknęły się. Był to prawdziwie bohaterski gest, godny Prometeusza. Należy jednak przypuszczać, że Beethoven uczynił go bezwiednie, gdyż znajdował się już od dłuższej chwili w agonii, czyli poza granicami świadomości.

Pewien lekarz, nazwiskiem Fleischman, powiesił się, poleciwszy obecnym, aby „odejli“ go w odpowiedniej chwili. Doświadczenie to przeprowadził kilkakrotnie. To, co opowiadał o swych przeżyciach w pętli, nie przesporzy zwolenników metodzie wieszania. Po wieszaniu czuje początkowo przypływ silnego gorąca do głowy, w uszach szumi i dzwoni, przed oczyma migają błyskawice. Później następuje uczucie ciężaru w nogach. Stan ten trwa około minuty, długi i pełen męki przeciąg czasu dla umierającego, który z pewnością zdaje sobie sprawę z doznawanych przeżyć, gdyż utrata świadomości następuje później. Doświadczony każe skrócić przypuszczalne trwanie męki. Istnieją jednak w Anglii i krobaci, którzy wieszanie włączają jako „numery“ do swych programów. Jeden utracił nawet życie podczas „seansu“. Wisiał 13 minut, a rozba-

wieni widzowie nie spostrzegli się, że mają już trupa przed sobą.

Tonący mogą również opowiedzieć o przeżyciach, doznanych w „przedśionku“ śmierci. Miałem raz okazję uratować tonącą kobietę. Gdy stanęła na ziemi, straciła natychmiast przytomność, co zdarza się bardzo często podczas nieszczęśliwych wypadków, wigdy zaś przy samobójstwach. Tonący, który nie wypływa już na powierzchnię wody, traci zwykle świadomość po upływie 1 — 2 minut. Śmierć zaś następuje po upływie 4 — 6 minut. Świadomość tonącego jest jednak od pierwszej chwili zamroczona. Na początku doznaje uczucia śmiertelnej twrogi, która po chwili ustępuje i tonący widzi przed sobą całe swe życie. Poszczególne obrazy tkną z zawrotną szybkością. Niektórzy widzą w takich chwilach najbliższe osoby i dom. Potem pojawia się uczucie błędnego znużenia. Tonący widzi różne obrazy o milej treści, pociągnięty przez nie wyrzeka się walki ze śmiercią.

Poza instynktem samozachowawczym dwa rodzaje uczu-

budza lęk przed śmiercią. Pierwsze to bojaźń cierpień fizycznych w chwili zgonu, drugie zaś — to obawa o losy duszy po śmierci. Cierpienia fizyczne nie towarzyszą najprawdopodobniej zgonowi. Gasnąca świeca posiada mniej życia, niż jasno płonąca. Cierpienie zaś jest życiem. Lecz co się staje z duszą? Utrzymujemy, że przed śmiercią następuje utrata świadomości. Czy to ma oznaczać, że dusza, nasza „ja“, przestaje istnieć, lub waleśa się gdzieś w przestrzeni, rozłączona z ciałem i jego cierpieniami?

Zapytajmy się ludzi, którzy mogą nam wyjaśnić, co robiła ich dusza, gdy ciało spoczywało w omdleniu. Nie mamy potrzeby pytać o to przywróconych do życia pozornie zmarłych. Ktokolwiek przeżył głębokie omdlenie, może nas w tym kierunku poinformować. Przecież przeżywał przez krótką wprawdzie chwilę na skrajn przestąpieniu między życiem a śmiercią. Ja sam mogę udzielić wyjaśnień w tej sprawie. Jako młody chłopiec hawilem się z kolegami na brzegu rzeki. Nagle otrzymałem silne

uderzenie w okolice serca i straciłem przytomność. Słyszałem jeszcze, jak ktoś wołał: „Przynieście prędko wody!“ Po chwili poczułem, że opryskują mnie wodą. Nie zdawałem sobie jednak wcale sprawy z czasu, jaki upłynął pomiędzy wołaniem kolegi, a przyniesieniem wody, co trwało z pewnością około trzech minut, gdyż musiano czerpać wodę z miejsca, gdzie dołem do rzeki był łatwiejszy, a było ono dość odległe. Te trzy minuty nie istniały w moim życiu. Nie było mnie poprostu, ani mojej duszy, która zwykle myślała, narzyła i zdawała się bie sprawę.

Słyszałem od ludzi najdziwniejsze rzeczy na temat doznanych przeżyć na granicy pomiędzy życiem a śmiercią. Wszystkie miały charakter ziemski, realny, pierwiastek nadprzyrodzony nie występował absolutnie. Nie różniły się niczem od marzeń sennych, lub halucynacji. Może jednak przebyte przez nich stany omdlenia były słabsze od mego.

Inaczej zupełnie brzmia wiadomości, zebrane przez francuskiego parapsychologa, doktora Osty. Pewien człowiek opowiedział słynnemu profesorowi Karolowi Richetowi następujące swe przeżycie:

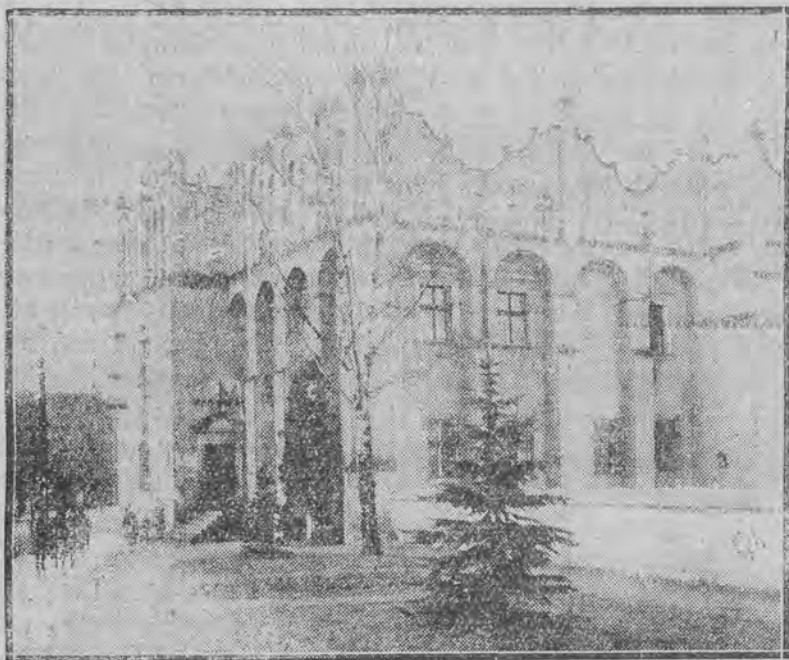
„Pewnego razu omdlałem w pokoju hotelowym. Nagle ujrzałem siebie, unoszącego się pod sufitem w powietrzu. Widziałem swoje ciało, leżące bez ruchu na łóżku. Oczy były zamknięte, z czego wywnioskowałem, że byłem już martwy. Nie mogłem opuścić sufitu. Po upływie godziny usłyszałem pukanie służącego, lecz nie mogłem wydobyc z siebie głosu. Służący powziął widocznie jakieś podejrzenie, gdyż ujrzałem po chwili, jak usiłował do stać się do pokoju przez okno. Gdy wszedł, przyjrzał mi się uważnie i otworzył drzwi. Wkrótce przybył lekarz i długo potrząsał głową, stojąc przy łóżku. Odzyskałem w końcu przytomność, lecz doznane przeżycie pozostało w mej pamięci. Nie było z pewnością niczem innym, jak halucynacją“.

Król Afganistanu



Mohamed Nadir Chan, zamordowany przez swych dworzaków w Kabulu.

600-lecie Pabjanic



Na zdjęciu zamek kapituły krajozawskiej w Pabjanicach (z XVII wieku), obecnie siedziba magistratu.

Codzienny Dodatek Powieściowy „GŁOSU PORANNEGO“ z dn. 13.XI. Nr. 15

STEFAN ZAGORZYŃSKI.

Plan B-4

Powieść szpiegowska na tle życia łódzkiego.

Ciąg dalszy

— No, nie pański prywatny, tylko urzędowy.
Bilewicz się uśmiechnął.
— Nie wiem, naprawdę, nie wiem.
Kapitan zwrócił się do pierwszego lepszego oficera, którego złapał na korytarzu.
— Potrzebny mi jest frak.
Oficer patrzył zdumiony.
— Coś pan za jeden?
Fomin uderzył się w czoło. Zapomniał zupełnie, że nie ma na sobie munduru, że brakują mu błyszczące szlify. Oficer tymczasem awanturował się dalej.
— Ja cię nauczę, mordo je dna, do oficera mówić. Taki frak ci skroją, że cię rodzona babka nie pozna. On fraka

chce. Żarty będzie z szarzy stroił.
Fomin wziął pod ramię rzucającego się wojskowego i wpełznął go do pokoju komendanta żandarmerji, *Zadko Andrejewa.
— Panie pułkowniku, proszę oświecić tego oficera, żeby się mnie słuchał.
Oficer w najwyższym zdumieniu stał na baczność i nie rozumiał nic, co się tu właściwie stało. Andrejew przeciągnął twarz w złym uśmiechu.
— Panie poruczniku, proszę spełniać rozkazy tego pana.
Fomin kiwnął głową z zadowoleniem i zwrócił się do wystraszzonego oficera:
— Frak, no! Fraka potrzebuję.

— Niema u nas fraka, wasze... wasze... nie wiedział, jak tytułować.
— Nie trzeba tytułu. Jaktoma niema fraka?
— Żebrackie łachmany są, ale fraka niema.
— Przecież w żebrackich łachmanach nie pójdę do... — przerwał, spostrzegł, że za dużo mówi.
— Dostarczy mi pan fraka za godzinę. I żeby dobrze leżał Cylinder i narzutkę też. Biegiem marsz!
Odwrócił się i poszedł. A po godzinie frak był.
* * *
Na sali było już wesoło. Występ miały się ku końcowi. Artystki obsiadły stoliki, szczerze gólnie samotnych panów. Zapach pudru mieszał się z ostrą wonią potu i wódki.
W jednej z łóż siedział Baliński z Gorewem. Baliński trzymał się jeszcze dość dobrze. Jego partner wyglądał zupełnie inaczej, niż wczoraj. Był zły na Balińskiego, który dla głupiej przyjemności narażał go. Jedyna pociecha, że Baliński nie miał zwyczaju gra-

dać po dijanemu więcej niż było potrzeba.
— Czego się pan boi. Przecież wraca pan do swoich.
— Ostrożności nigdy nie jest zawiele. A panu się bardzo dziwię i złożę skargę Muszę słuchać, bo jest pan moim zwierzchnikiem, ale to jest nie słychane.
— Co tam! Widzisz bracie, grunt nie zwraca na siebie uwagi. Żyje sobie spokojnie gość, każdy go zna...
— I żandarmerja też... — wtrącił Gorew.
— I żandarmerja też, jak każdego normalnego obywatela. Bawi się normalnie, zachowuje normalnie, nikomu do głowy nie przyjdzie podejrzewać go o coś. Tajemnicze postępować, szuru - buru, po cichu. Przecież koń nawet zwróci na to uwagę.
— Ja jestem człowiekiem starszej daty i trzymam się starszych metod. Tak mnie uczył uczonego na kursach przeszkoleniowych. A... ja trzymam się instrukcji.
— Z przed trzydziestu laty.
— Mniej więcej. I jak do-

tychczas dobrze na tem wychodzi. A pan...
Przerwał i szybkim ruchem zasunął firanki.
— Fomin jest na sali! Nie zauważył nas. Pański rysopis pewnie ma. Widzi pan do czego prowadzi pańska metoda?
Baliński zerwał się:
— Wiać, prędko.
Gorew powstrzymał go żelanym uściskiem.
— Spokojnie, młody człowieku. Mimo, że jesteś moim zwierzchnikiem, dam ci parę rad. Uciekać niema poco. Jeżeli tu przyszedł, to jest na tropie. Trzeba go unieszkodliwić, a trop zniknie.
Z za kotary dobiegła burza oklasków i wrzawa. Ina Suarez kończyła występ. Po kilku minutach ukazała się w łóż.
— Dobry wieczór, Stasiu! Czego tak przy zasuniętych kotarach. A to nowy przyjaciel? — wskazując w stronę Gorewa.
— Dobrywieczós, kochanie. Bardzo kochasz swego Stasia? — Pewnie, że bardzo. Wiesz ta branzoletka była śliczna.
D. c. s.

Jak powstaje kłamstwo?

Lepsza szlachetna błąga od złośliwej prawdy

Dzieci i głupcy mówią prawdę. Stąd wniosek, że kłamią dorośli i rozsądni. Różne bywają kłamstwa: literackie, z pobudek egoistycznych, przez lekkomyślność, z konieczności.

Kłamstwa literackie nie są szkodliwe, powstają na tle właściwego wszystkim w mniejszym lub większym stopniu pędu do obrazowania, twórczej woli i wyobraźni. Każdy stara się dopełnić i przyodziać w ozdoby szatę doznane przeżycie.

Mała dziewczynka spotkała w ogrodzie człowieka z rozżółtą czarną brodą, który przeszedł, nie zwróciwszy uwagi na dziecko. I dziewczynka jednak przyjrzała mu się bacznie. Z rozmów, jakie wiedli ze sobą ostatnio rodzice, wywnioskowała, że mnożą się wypadki napaści na dziewczęta. Podniecona wyobraźnia dziecka nadała natychmiast brodatemu przechodniowi wygląd bandyty, trzymającego w prawej ręce nóż. Ten nóż był literackim kłamstwem, powstałym na tle skłonności do przesady fantazji dziewczynki.

Ludzi, którzy zachowali wiek w bujnej wyobraźni dzieciństwa, nazywają „poetami”. W dawnym górnoniemieckim narzeczu wyraz „tworzyć” oznacza jednocześnie „zmyślać”. Angielskiemu „dicht” odpowiada pojęcie „upiększony”. Poeta zmyśla, zmyślonej treści nadaje piękne formy, zaokrągla je, łącząc szczegóły w całość, podkreślając niektóre, dając odpowiednie zakończenie. Koniecznym warunkiem twórczości jest wyobraźnia; młodzież posiada ją w szerokim zakresie. W niepohamowanej żądzy samochwalstwa ukrywa się tęsknota za władzą, pragnienie być podziwianym, chęć wywyższenia się, wybijają egoizm. Najwykleszym czynom nadaje się pozory bohaterstwa, swoje „ja” staje się ośrodkiem, załamującym otoczenie, współpracownicy zepchnięci do roli popęchadeł.

Wobec tego, że życie człowieka polega woyóle na powtarzaniu się przeżyć dzieciństwa, nie gaśnie w nim skłonność do kłamstwa, zwłaszcza jeżeli miał w latach rozwoju okazję do ewolucji się w tym kierunku.

Stosunki rodzinne wydaty

na świat niejednego już Münchhaus-na. Aby wierzyć w istnienie tego szlachetca, urodzonego 11 maja 1720 roku, który z iście rycerską galanterią prawil szerokiemu ogółowi „smalone duby”, należy sobie uprzytomnić, że żył w stuleciu, rojącem się od różnego rodzaju dziwaków, kpiarzy i żartowisliwów, nie był absolutnie odosobnionem zjawiskiem. Jego „bajdurzenie” odpowiadało widocznie ogólnej potrzebie i to tak dalece, że gdy w roku 1785 ścigany listami gończymi, geolog Raspe wydał w języku angielskim zbiór jego opowiadań, spotkały się te „Münchhausenjady” z tak gorącym uznaniem, że wkrótce rynki księgarskie zapełniły się nowymi wydaniami. Treść tych opowiadań łącznie z morskimi przygodami wzorowała się na „Wademecum dla wesołych ludzi” Nikolais'a.

Marynarze, myśliwi, podróżnicy zmyślają najniebezpieczniejsze wypadki, przygody niedowiary. Traktują kłamstwo jako sport, jako kunsztowne rzemiosło. Jeden widział murzyna tak czarnego, że trzeba było zapalić świecę w jasny dzień, aby go zauważyć. Inny spotkał hiszpana tak chudego, że musiał dwa razy wejść do pokoju, aby być spostrzeżonym. Jeden wynalazł kapelusze z skrzydłach, rozpościerających się w razie potrzeby na kształt parasola, drugi zrobił strzelbę, której kurek zasilał ją.

W wesołym przyjacielskim gronie, pobudzani ambicją, stawali się prześcignąć w zmyślaniu, tworząc z najbliższego wypadku brawurową historję, robili z komara słonia, drzemliące w głębi duszy życzenie rozdmuchiwali w wielki czyn, nadawali przeżyciu zmyśloną przez siebie kunsztowną postać, nie szcędząc bohaterom męskich cnót i przytomności umysłu.

Opływający świat żeglarz o sztucznej oku został wysłany jako parlamentarzysta do plebiscytu ludożerców. Zawleczono go do pustej chaty. Udało mu się jednak uwolnić z więzienia i uciec. Zdarzeniu temu nadał później postać, nie mającą nic wspólnego z rzeczywistością. Dzieci zaprosili go mianowicie na naradę. W pewnej chwili

sytuacja stała się dla niego tak niebezpieczną, że musiał wysilić cały swój dowcip, aby się wydobyć z rąk ludożerców. Rzucił więc na stół, przy którym toczyły się narady swe sztuczne oko i rzekł:

— Opuszczam was na chwilę, możecie spokojnie radzić bez mnie, gdyż oko moje czuwa.

Wykretowi temu zawdzięczał swe ocalenie, gdyż skorzystał z możliwości odejścia, aby czempredzej rzucić się do ucieczki. Posiadanie sztucznego oka, które zastąpiło prawdziwe, utracone najprawdopodobniej w jakiejś awanturze, dostarczyło mu wątku do zmyślenia przebiegu wizyty u ludożerców.

Karol May nie zasługuje żadną miarą na nazwę kłamcy. Przeciwnie należy mu się tytuł króla twórców fantastycznych powieści. To genialny poliglota, świetny naśladowca głosów zwierząt, jeździec cyrkowy, wywiadowca, Sierlok Holmes, mistrz boksu i sztukmistrz strzelec w jednej osobie.

Pewien znakomity komik żył w atmosferze barwnego, pozbawionego wszelkich tendencji kłamstwa, którą sam wokół siebie stworzył. Świat zdawał mu się zbyt szarym i nudnym. Używał więc i upiększał rzeczywistość wymysłem, podniesionym do wysokości sztuki. Nie otworzył ust, aby nie zmyślić przytem jakiejś bajki. Gdy podczas wojny gościł na występach w Szwajcarii, uprawiał dalej ulubiony sport zmyślania, zyskując sobie u nich no dzieciucha.

Pewnego razu zjawiał się jak zwykle z wielce poważną miną i oznajmił grobowym głosem, że garderoba płonie. Nikt nie uwierzył i nie ruszył się z miejsca, będąc pewnym, że zmyśla, jak to miał w zwyczaj. Im gorętsze były słowa komika, opisującego pożar, tem spokojniej zachowywało się audience.

Piotrkowska 121

poprzednia oficyna, I piętro
Tel. 155-55

mieści się obecnie

Institut de Beauté
POMA

dytorjum. Cały budynek padł tymczasem pastwą pożaru.

Zniekształcenie przeżycia lub faktu w słowie lub piśmie, albo też całkowite zmyślenie, może być wyolbrzymione lub pomniejszone. Człowiek, zmuszony do wystąpienia przed szeregami ogółem, bądź jako pisarz za pośrednictwem książki, bądź jako mówca, czy oskarżony, szuka najkorzystniejszego oświetlenia dla swych przeżyć, lub czynów. Gdy przebieg ich był inny, niż podaje, stają się nieprawdziwe. Gdy zmyślenie powtarza się i potęguje — są kłamstwem. Oskarżony nie zmyśla, kłamie on w celach osobistych, aby zrzucić z siebie winę.

Tej taktyki trzymamy się wszyscy od chwili porzucenia pieluch. Rozpoczyna się od przekręcania, zniekształcania i tuszowania prawdy w rozbijającej nieświadomości. Nabranie wstrętnej rutyny nie trwa długo. Stajemy się z czasem wytrawnymi aktorami, zmyślającymi z równym artystycznym bólem zębów, jak czyste sumienie. Obawa przed przykrymi skutkami czyni z przygodnego kłamstwa przyzwyczajenie, pączące charakter.

Najwyższy stopień kłamliwości nazywa Luter cuchnącym. Drobnie kłamstwa stają się artykułami codziennej potrzeby. Kobieta zmyśla wiek, mężczyzna — dochody.

Kłamanie nie daje salda. Zdaniem Swifta, trzeba zmyślić dwadzieścia świeżych kłamstw dla utrzymania jednego w sile. Konsekwentne kłamanie wymaga niezwykle mocnej pamięci, lecz mimo to zająmuje się często.

Kłamstwo chodzi na krótkich nogach, lecz za to na bardzo licznych, zwłaszcza zrodzone z lekkomyślności. Ludzi, mających zamiar powierzyć komuś tajemnicę pod pieczęcią milczenia, należy pozbawić zgóry daru mowy. Ludzie wyrażają bliźnim ciężkie krzywdy nie przez złośliwość, lecz często przez brak dyskrecji.

Pan A. odbył z panią B. przejażdżkę autem. Pan G. widział to i opowiedział panu M., który kolportował wiadomość dalej. Drobną fakt urósł do rozmiarów tragedji, gdyż pani A., upewniwszy się o zdradzie ze strony męża, wniosła skargę rozwodową.

Kłamstwa literackie są nieszkodliwe. Powstają na tle egoizmu, mają na celu korzyść materialną. Kłamstwa z konieczności ratują zagrożoną sytuację, lecz kłamstwa lekkomyślne mogą pociągnąć za sobą ciężkie ofiary i stać się przyczyną najtragiczniejszych konfliktów. Gdyby nawet autor kłamstwa uważał je za konieczne, to okolicznością łagodzącą w tym wypadku może być jedynie jego bezinteresowność. Stąd kłamstwa dyplomatyczne zaliczają się do rzędu egoistycznych.

Kłamstwa, do których pobudziło poczucie taktu, dobroć, lub chęć oszczędzenia kogoś, są uszlachetnione przez naturę bodźców. Niema prawie lekarza, któryby nie mógł przytoczyć czegoś wzruszającego, lub śmiesznego na temat „kłamstwa z konieczności”. W stosunku do chorych i ich rodzin kłamstwo odgrywa często rolę lekarstwa, kojącego balsamu.

Ma słuszną perskie przysłowie, które utrzymuje, że zbawienne kłamstwo jest lepsze, niż szkodliwa prawda. Pewien król skazał na śmierć niewolnika, który obsypał go za to złorzeczeniami i obcym języku. Król zapytał o znaczenie słów skazańca i usłyszał w odpowiedzi od adjutanta:

— Skazaniec mówi, że raj będzie udziałem tych, którzy miarkują swój gniew i litują się nad bliźnim.

Wzruszony monarcha skazał niewolnika. Obecny przy tem zdarzeniu dworzanie zakomunikował królowi rzeczywistą treść słów skazańca. Lecz król odrzekł, że szlachetne kłamstwo adjutanta jest mu miłsze, niż złośliwa prawda dworzanina i kaźal temu ostatniemu opuścić dwór.

Dzieci i głupcy mówią prawdę. Jest ona twarda i częsta trudna do przeknięcia, maćci stosunki przyjacielskie i rozluźnia więzy towarzyskie, godzi w najczulsze miejsce człowieka: w jego próżność. Gdybyśmy więc mówili ludziom prawdę nagą i bezwzględną, zburzylibyśmy podstawy życia społecznego. „In vino veritas” — prawda jest w winie. Lecz zdrowsze jest mleko, nawet zlekkafalszowane.

H. R.

Dźwiękowy

PALACE

Dziś i dni następnych!

Pierwsza francuska komedia pikantna **Tylko dla dorosłych**

NIE BĘDZIESZ KURTYZANA

Czar Paryża! Uroki Riwiery!
W rol. gł. **HENRI GARAT**
i **MEG LEMONNIER**

Nadprogram: Najnowszy tygodnik dźwiękowy Paramountu. CENY MIEJSC: III m. 1.09, II m. 1.50, I m. 2.20.
Dziś początek o 4 po poł. — Passe-partouts oraz bilety wolnego wejścia nieważne.

„LUNA”

Dziś i dni następnych!

Wielkie arcydzieło dźwiękowe przewyższające „Boczną Uliczkę” p. t.

W rol. gł.: **Ronald Colman** i **Kay Francis**

Dziś pocz. o godz. 4 po poł.

„BYŁEM CI WIERNY...”

● **NADPROGRAM:** Grotoska w kolorach pt. „Królestwo Neptuna”.

Passe-partouts, bilety ulgowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne

Wiadomości bieżące

Niespodzianką dla Bunina było przyznanie mu nagrody Nobla

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suke. K. Leinwebera (Plac Wolności 2), Suke. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 32), J. Cymera (Wólczańska 37), Suke. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

REJESTRACJA 1913 ROCZNIKA. — Dziś, w poniedziałek, na rejestrację do biura wojskowego zarządu miejskiego zgłosić się powinni mężczyźni urodzeni w 1913 roku zamieszkałi na terenie V komisariatu policji o nazwiskach rozpoczynających się na litery P R. zamieszkałi na terenie XII komisariatu na litery T. U. W. Z. Ż. oraz zamieszkałi na terenie 15 komisariatu na litery od A do F włącznie.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA. — W dniu 15 b. m. w biurze wojskowym (Piotrkowska 165) rozpocznie urzędowanie dodatkowa komisja poborowa dla PKU Łódź Miasto I, na którą zgłosić się powinni poborowi rocznika 1912, którzy dotychczas nie stawiali do żadnych spisów i mają nieokreślony stosunek do służby wojskowej a mieszkają w obszarze komisariatów 2, 3, 5, 8, 9 i 11.

FOTOGRAFOWIE NA ULICY. — Od paru lat na ulicach pojawili się fotografowie, którzy zdejmują przechodniów, wręczając następnie kartkę z adresem firmy, w której zdjęcie będzie mogło być odebrane. Wynikła zasadnicza kwestja, czy ktokolwiek ma prawo fotografować przechodzącą osobę bez jej woli i zgody. Może się bowiem zdarzyć, że osoba przechodząca nie chce uwiecznić się na zdjęciu, gdyż jest właśnie w towarzystwie osoby nieodpowiedniej. Zdarzyły się na tem te wypadki szantażu. W tej sprawie wydane będzie specjalne zarządzenie władz administracji ogólnej.

„REFORMA” WPISÓW ADWOKACKICH. — Wśród adwokatów krąży pogłoski, że ma nastąpić reforma wpisów adwokatów w kierunku podwyższenia opłat pobieranych od nowych adwokatów. Wymieniane są cyfry 2.500 — 3.000 zł. Dotychczasowa opłata za formalności związane z przyjęciem wynosiła kilkaset złotych. Sprawa ta będzie przedmiotem rozważań walnego zgromadzenia rady adwokatów, które się odbędzie 25 bm.

„REFORMA” WPISÓW ADWOKACKICH. — Wśród adwokatów krąży pogłoski, że ma nastąpić reforma wpisów adwokatów w kierunku podwyższenia opłat pobieranych od nowych adwokatów. Wymieniane są cyfry 2.500 — 3.000 zł. Dotychczasowa opłata za formalności związane z przyjęciem wynosiła kilkaset złotych. Sprawa ta będzie przedmiotem rozważań walnego zgromadzenia rady adwokatów, które się odbędzie 25 bm.

Druga rata pożyczki dała 25 milionów złotych

Wedle prowizorycznych obliczeń do dnia 10 listopada na poczet II raty pożyczki narodowej wpłynęło około 25 milj. zł. Gdyby wszyscy subskrybenci wykorzystali przyznaną rozporządzeniem ministra skarbu ulgę w kierunku rozłożenia na 10 rat — to ogólna suma wpływu II raty wynabyłaby wynieść 23 milj. zł. Jednakże bardzo wielu subskrybentów z ulgi tej korzystać nie chciało, wpłacając jedną piątą pozostałej należności. To też z tego powodu w ogólnej sumie 25 milj. zł. znajduje się poważna kwota, która nie tylko zwiększyła ogólny wynik o 2 milj. zł., ale optycznie pokryła niedobór spowodowany opieszałością pewnej liczby subskrybentów. Obecnie wszystkie komitety obywatelskie zajęte są pracą ustalenia opieszaleń subskrybentów, celem nakłonienia ich do wywiązania się z przyjętych na siebie zobowiązań. Tę samą rolę spełniają też obecnie

Wszyscy tegoroczni laureaci nagrody Nobla przybędą 10 grudnia do Sztokholmu i w dniu śmierci Nobla zostanie im wręczony osobiście przez króla szwedzkiego dyplom oraz nagroda pieniężna. Suma, którą otrzymują tego roku laureaci nie jest jeszcze wiadoma, lecz zmienia się ona co rok, zależnie od narosłych procentów od kapitału, pozostawionego przez Nobla, tembardziej, że w pewnych latach nagroda w danej dziedzinie nie jest przyznawana, wskutek czego kapitał i odsetki odpowiednio rosną. Tak np. szwedzka akademia umiejętności postanowiła w tym roku nie przyznać nagrody Nobla w dziedzinie chemji. Nagroda ta zostanie przyznana dopiero w przyszłym roku. W 1931 roku nagroda dla każdego laureata wynosiła 173.206 koron szwedzkich.

Jak się dowiadujemy, laureat nagrody literackiej, Michał Bunin, na wieść o przyznaniu mu nagrody, oświadczył, iż jest to dla niego prawdziwą niespodzianką i że nie omieszka udać się do Szwecji po odbiór nagrody. Obecnie Bunin wykańcza większy utwór powieściowy, który wkrótce zostanie wydany drukiem. Zaznaczyć należy, że Bunin

który otrzymał nagrodę Nobla. Dwie poprzednie nagrody uzyskał rosjanin w dziedzinie medycyny, mianowicie profesorowie Pawłow i Miecznikow. Lew Tołstoj, któremu przyznano została nagroda, odmówił jej przyjęcia.

Prasa wiedeńska podnosi z dumą, że jeden z tegorocznych laureatów Nobla, profesor fizyki

ki Schroedinger jest wiedeńskim. Profesor Schroedinger przyjął przed kilku laty obywatelstwo niemieckie, obecnie jednak wniósł do austriackiego urzędu kanclerskiego prośbę o przyznanie mu z powrotem obywatelstwa austriackiego. Prof. Schroedinger był profesorem fizyki teoretycznej na uniwersytecie w Berlinie. Po przewrocie hitlerowskim przeniósł się do Oxfordu.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Pułtusk, dnia 12 bm. nasza najukochańsza matka, siostra i babka

Fraida Wallenbergowa

z domu Markusfeld przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się dziś, dn. 13 bm. w Pułtusk, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku Synowie, siostra, bracia, wnuczki i rodzina

Akademia strzelecka

i Zjednoczenia narodowego mocarnej Polski

Onegdaj, w dniu święta 15-lecia Niepodległości Związek Strzelecki obchodził 25-lecie swego istnienia.

W salach rozrywkowych pracowników fabryki monopolu tytoniowego odbyła się uroczysta akademja.

Na akademję tę przybyli przedstawiciele władz z p. wojewodą Hauke Nowakiem na czele.

Akademję zagał dyr. Girzyński. Następnie przemawiał p. Okrzeja Strzelecki oraz inż. Kosiński.

Po przemówieniach rozpoczęła się część artystyczna.

Wkońcu odbyły się tańce, które trwały do rana.

Z okazji 15-letniej rocznicy Nie-

podległości Zjednoczenie Narodowe Mocarnej Polski wraz z Stowarzyszeniem Urzędników Skarbowych w Łodzi urządziło wczoraj w południe uroczystą akademję, która zgromadziła w wielkiej sali filharmonji ponad 1500 uczestników.

Akademję zagał generałny prezes Z. N. M. P. p. Stanisław Najder charakteryzując rocznicę 11 listopada.

Następnie wygłosił przemówienie prezes Stow. Urzęd. Skarbowych p. Stasiak, który przesunął przed słuchaczami historję walk o niepodległość. Następnie wypełniona została część wokalna.

Uroczystości w Pabjanicach

Odsłonięcie pomnika w 600-ną rocznicę powstania miasta

W dniu wczorajszym w Pabjanicach odbyły się dalsze uroczystości, związane z 600-letnią rocznicą powstania m. Pabjanic oraz 25-letnią rocznicą istnienia związku strzeleckiego.

Na uroczystość do Pabjanic przybyli wojewoda łódzki p. Aleksander Hauke Nowak, wicewojewoda Połocki, d-ca O. K. IV gen. Małachowski, d-ca X dywizji gen. Olszy na Witezyński i in. Głównym punktem uroczystości było poświęcenie pomnika dłuta art. rzeźbiarza

Mieczysława Lubelskiego. Pomnik stanął na skwerze przed kościołem św. Mateusza i wyobraża żołnierza, stojącego na warcie z karabinem przy nodze.

Odsłonięcia pomnika dokonał wojewoda łódzki, poczem odbyła się przed pomnikiem defilada oddziałów związku strzeleckiego, organizacji b. obrońców ojczyzny, p. w. straży ogniowej, stowarzyszeń, cechów oraz młodzieży szkół średnich i powszechnych.

Po defiladzie przedstawiciele władz oraz zaproszeni goście udali się do gimnazjum żeńskiego im. Królowej Jadwigi, gdzie odbył się bankiet.

Dolfuss w Łodzi ofiarą kradzieży

W tramwaju linii Nr. 7 nieznanymi sprawcami wyciął Ickowi Miodownikowi (Zdowska 19) kieszeń w spodniach i skradł portfel zawierający 740 zł. w gotówce oraz różne weksle na sumę około 2.500 zł i dokumenty.

Z mieszkania Marji Dolfuss (Lelwela 7) nieujawnieni sprawcy skradli przy pomocy włamania nakrycia stołowe wartości 450 zł.

Do sklepu Spółdzielni Spożywców (Słowiańska 23) włamali się złodzieje i skradli różne artykuły oraz wyroby tytoniowe łącznej wartości 800 zł.

Do mieszkania Moszka Joskowi-cza (Zachodnia 68) włamali się nieznanymi sprawcy i skradli garderobę oraz bieliznę wartości 760 zł.

Z mieszkania Estery Krybus (Pomorska 78) skradziono bieliznę i garderobę wartości 1400 zł.

Popyt na obrazy Malisza

Pośmiertne sukcesy mordercy

Stracony morderca Süskindów i listonosza Przebindy był, jak wiadomo, malarzem. Ale brak mu było odpowiedniego wykształcenia i obrazy jego nie miały wielkiej wartości.

Jeżeli znajdował na nie nabywców, to dostawał za nie bardzo mało.

Teraz po straceniu artysty zubożniała, ujawnił się wielki popyt na jego obrazy. Antykwaryjsze i amatorzy na gwałt poszukują ich i gotowi są płacić za nie po kilkaset złotych.

Trzy lata w letargu

Sensację w świecie lekarzy austriackich budzi wypadek letargu, jakiemu uległa w roku 1930 żona kolejarza w Peterskirchen, Marjanna Biderman. W r. 1930 pozostawała ona w stanie letargicznym, nie reagując na żadne podjęte zewnętrzne. Karmiono ją sztucznie przez cały ten czas. W tych dniach Bidermanowa ocknęła się ze swego snu, trwającego trzy lata, wyczerpana, wychudzona, wyglądająca jak szkielet. Zasnęła, mając lat 23, a obudziła się, mając już 26 lat. Pamięta bardzo dokładnie wszystkie, co się działo z nią przed zapadnięciem w stan letargu.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 7.05 Muzyka z płyt i gimnastyka
 - 12.05 Popularna muzyka szwajcarska (płyty).
 - 15.30 Komunikat izby przemysłowej w Łodzi.
 - 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
 - 15.55 Yvonne Printemps — sopran (płyty).
 - 16.15 Utwory na klarnet w wykonaniu Józefa Madeji.
 - 16.40 Lekcja języka francuskiego.
 - 16.55 Orkiestra jazzbandowa Adama Furmańskiego.
 - 17.35 Sylwety akademików literatury. 4 sylweta „Wacław Berent” wygi. Wacław Rogowicz.
 - 18.00 Odczyt p. t. „Matejko w 40-lecie zgonu” — wygi. dr. Marceili Nałęcz - Dobrowolski.
 - 18.20 Recital fortepianowy. Wykonawca Kurt Engel.
 - 19.25 Feljton muzyczny. „Pieśń i muzyka ludu wielkopolskiego” — wygi. dr. Lucejan Kamiński.
 - 20.00 Przemówienie z okazji 15-lecia odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego pt. „Udział Polski w współpracy międzynarodowej” — wygi. min. Józef Beck.
 - 20.15 „Księżniczka dolarów” — operetka w 3 aktach Leo Falla. W przerwie ok. 21.00 Feljton pt. „W krainie mchów i jezior” wygi. p. Michał Pawlikowski.
 - 22.15 Muzyka taneczna z kabaretu „Femina”.
- AUDYCJE ZAGRANICZNE**
- Wrocław (325) 20.10 Koncert (Concerto grosso B-dur i Kantata na sopran z orkiestrą Häudla, Symfonia F-dur Beethovena).
 - Langenberg (472) 00.00 Muzyka kameralna (Trio fortepianowe G-dur Haydna, Trio z klarnetem B-dur Beethovena, Divertimento Nr 6 Mozarta Kwartet smyczkowy C-dur Haydna)
 - Londyn (301) 22.35 Operetka Offenbacha „Życie paryskie”.
 - Bukareszt (395) 20.00 Kwartet smyczkowy D-dur Borodina.

Zaduzo roboty



— Dawniej lubiłeś brać mnie pod brode i pieścić.
— Tak, ale dawniej było z tem mniej roboty, bo miałeś tylko jeden nodbródek.

Mecze piłkarskie w kraju

W meczach piłkarskich w kraju rozegranych w dniu wczorajszym w Warszawie Polonia pokonała team Makabi — Gwiazda 4:0, Skoda zwyciężyła Polonię komb. 2:0, Gwiazda — Hapoel 2:0, Skra — Drukarz 3:1, w Katowicach Diana pokonała Pogoń 3:3 (3:1) i we Lwowie Pogoń zwyciężyła Ukrainę 5:1 (3:1).

Wyniki Polski w zawodach korespondencyjnych z Czechosłowacją

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie na dwóch strzelnicach strzelania meczu korespondencyjnego między państwem Polską — Czechosłowacją. Wynik polaków by następujący: karabinek małokalibrowy na 50 mtr. 1) Wąsowicz 356 pkt. przed Piątkowskim 354 p. Zespołowo w strzelaniu tem polacy zdobyli 1758 punktów, karabin wojskowy, odległość 300 metrów: 1) Kwapiszewski 485 p. przed p. Boje 473 p. Stawczem 470 p. i Matuszewskim 470 p. Zespołowo 2348 punktów. Przed zawodami przemawiali p. Halski ze strony Polski i attache wojskowy Czechosłowacji p. Sylwester. Cze si przeprowadzili swoje strzelania w Pradze.

ŁTSG remisuje z Widzewem 2:2 (1:1)

W dniu wczorajszym odbył się na boisku Widzewa towarzyski mecz piłkarski między ŁTSG, a Wi dzewem. W pierwszej połowie stro ną nacierającą jest Widzew, który też zdobywa prowadzenie przez Uptasa. Stopniowo ŁTSG rozgrywa się i po kilku ładnych zagraniach wyrównuje przez Królewieckiego. Do przerwy wynik brzmi 1:1. W dru giej połowie ŁTSG przeważa i zdo bywa drugą bramkę przez Berkma na, jednakże Widzewowi udaje się wyrównać i mecz kończy się remi sowo 2:2. Sędziował p. Rode.

Widzew III - Tur II 5:1 (2:0)

W meczu półfinałowym o tytuł mistrza klasy C w dniu wczoraj szym w Łodzi Widzew III pokonał Tur II, wobec czego Widzew doj dzie najprawdopodobniej do finału gdzie walczyć będzie z Bar Kochbą Sędziował p. Grabowski.

Ruch mistrzem Ligi

Garbarnia wywalcza sobie miejsce w ekstra-klasie piłkarskiej

Próżno starała się Pogoń, by włądować ŁKS. bramek bez liku. O mistrzostwie zade cydowały nie bramki, lecz punkty.

Największą ich ilość, bo czternaście zdobył Ruch, od nosząc wczoraj sensacyjne zwycięstwo nad Cracovią. Wy grana ślązaków jest swego ro dzaju niespodzianką, gdyż walczyli oni nie na swoim boi sku i w dodatku nie w najsił niejszym składzie.

Dobrze się stało, że tytuł mi strza Polski dostał się Ruchu wi. Było to najlepsze rozwią zanie nieprzyjemnej sytuacji, jak a wytworzyła się po fatalnej porażce ŁKS. we Lwowie.

Pozwalała ona na wysnućie błędnych wniosków, godzą cych w honor ŁKS. Coprawda kierownik sekcji piłki nożnej ŁKS. i prezes ŁOZPN., p. Ko nopka zdemontował te wersje w wywiadzie, opublikowanym na łamach naszego pisma, te raz jednak już nie będzie żad nych wątpliwości, iż tegorocz ne rozgrywki ligowe dały nam mistrza na podstawie czystej rywalizacji sportowej.

Na drugim miejscu tabeli znajduje się Pogoń. Ma ona 13 punktów, lecz lepszy stosunek bramek od Wisły. Pogoń jest więc wicemistrzem ligi. Trzecie miejsce wreszcie w tegorocz nej tabeli zajmuje Wisła, rów nież z 13 punktami. Na czwar tej lokacie znajduje się Cracovia, a na następnych dwóch Ł. K. S. i Legja.

Poza tym meczem rozegrano jeszcze spotkanie kwalifikacyj ne o utrzymanie się w lidze. W Wilnie udało się Garbarni pokonać tamtejszy WKS. Śmigły, co ostatecznie, zdaje się, przesądza, iż zespół krakow ski utrzyma się w ekstra - kla sie piłkarskiej.

Poniżej podajemy tabele pierwszej grupy, która walczyła o tytuł mistrza, a także i ta belę uczestników spotkań elimi nacyjnych, w której chwilowo bezapelacyjnie prowadzi Gar barnia.

GRUPA I.			
1. Ruch	14	10	25:15
2. Pogoń	13	10	29:16
3. Wisła	13	10	15:9
4. Cracovia	10	10	20:19
5. Ł. K. S.	6	9	11:18
6. Legja	4	10	12:26

GRUPA ELIMINACYJNA.			
1. Garbarnia	4	2	10:1
2. Śmigły	—	1	1:2
3. Czarni	—	1	0:8

RUCH — CRACOVIA. 2:1 (1:0).

KRAKÓW. Ostatni mecz o mistrzostwo ligi w/wolał w Krakowie zrozumiale zaintere sowanie, miał on bowiem za decydować o losach tytułu mi strza Polski. Na boisku Cracovii zgromadziło się około 7.000 widzów, z czego przeszło 2.000 stanowili przybysze ze Śląska.

Mecz zakończył się zwycię stwem Ruchu w stosunku 2:1

BEZKONKURENCYJNY
REPERTUAR FILMOWY
Dźwiękowego Kina
„CAPITOL”

Wkrótce na naszym ekranie ukażą się następujące arcydzieła

Król Cyganów
Pełne melodji i rytmu arcydzieło z cyklu: „RO MANSE CYGAŃSKIE”.

Rajski Ptak
Najpiękniejsze arcydzieło egzotyczne z DOLORES DEL RIO

Uśmiech szczęścia
z NORMA SHEARER i FRYDERYKIEM MARCH

Urwis z Hiszpanji
Najwspanialszy arcyfilm od czasu „ZŁODZIEJA z BAGDA DU” i „SZECHEREZADY” z królem humoru EDDIE CAN TOREM na czele zespołu 72 girls ZIEGFIELDA REWJI.

Kino-teatr
„ROXY” Dziś i dni następnych!
Narutowicza 20.
Iwan MOZZUCHIN
w arcydziele reż. Aleks. Wolkowa
Tysiąc i Druga Noc
Początek seansów o godz. 4-ej
Passe-partouts i bilety wolnych wejść nieważne.

ŁKS. zwycięzca turnieju siódemkowego
Jedyna bramka dała mu puchar

W ciągu soboty i niedzieli został rozegrany na stadionie DOK piłkar ski turniej siódemkowy o puchar ofiarowany przez przewodniczące go miejskiego komitetu p.w. i w. f. inż. Wojewódzkiego. W turnieju wzięły udział drużyny: ŁKS, SKS, Wima i WKS. W sobotę WKS pokonał Wimę 4:0 (1:0) i ŁKS — SKS 5:3 (0:0). W dniu wczoraj szym został rozegrany finał między ŁKS a WKS, który po dogrywce zakończył się zwycięstwem ŁKS w stosunku 1:0 (0:0). Mecz był prowadzony w żywym tempie i pomi mo obopólnych wysiłków w nor malnym czasie gry t. j. w ciągu 40

(1:0). Na sukces ten ślązacy za służyli, gdyż zaprezentowali się jako zespół bardziej ambitny, b bojowy ruchliwszy, a na dewszystko skuteczniej grają cy pod bramką. Mimo ważno ści stawki, jaka wchodziła tu w grę, Cracovia grała niezdecy dowanie. Miała ona przewagę dość wyraźną w pierwszej czę ści meczu, a najlepszym od zwierciadleniem jej jest stosu nek rogów. Wyraża się on cv frowo 8:2 dla Cracovii. W tym okresie gry pierwszą bramkę dla Ru-hu zdobywa w 23 minu cie rezerwowi napastnik śląski Loewy.

Po zmianie pół znów Cracovia przez jakiś czas atakuje i uzyskuje wyrównującą bramkę w 20 minucie ze strzału Malczyka. Radość z tego sukce su trwała niedługo, gdyż w nie spełna dwie minuty przerywa się Urban i strzela zwycięski, decydujący jednocześnie o zbyciu przez Ruch tytułu mi strza ligi punkt. Końcowe wysiłki Cracovii nie wpływały na zmianę wyniku. Mecz sędzio wał dość słabo p. Rosenfeld z Bielska, któremu między inne mi można zarzucić to, iż nie

podyktował rzutu karnego przeciw Ruchowi za rękę zawi nioną na polu karnem.

GARBARNIA — ŚMIGŁY 2:1 (2:1).

WILNO. W Wilnie odbył się mecz ligowej Garbarni z wicemistrzem klasy A Śmigłym. Stawką spotkania było wywalczenie sobie miejsca w lidze. Garbarnia naogół zawiodła, grała słabo i zwycięstwo jej jest mało przekonujące. Zwłaszcza w pierwszej połowie drużyna wileńska miała więcej z gry i więcej też oka zji pod bramką przeciwnika, nie potrafiła więc jednak wyko rzystać.

Pierwszą bramkę zdobył dla wilanian Naczulski, w innych nadarzających się okazjach na pastnicy zwykle zawodzili. Gar barnia odpowiada szeregiem e nergicznym ataków i strzela dwie bramki przez Riesnera i Walickiego. Po przerwie Gar barnia nie wysiła się, gra wybil nie na czas i utrzymanie wyni ku, co też ostatecznie udaje jej się. Zawody prowadził słabo p. Krukowski z Warszawy. Widzów 3.000.

Warta bije Policyjny K. S. 10:6

POZNAŃ. W pierwszym spotka niu o drużynowe mistrzostwo Pol ski walczyła Warta poznańska z mistrzem Śląska Policyjnym K. S. W ogólnej punktacji zwyciężyła drużyna poznańska w stosunku 10:6 kwalifikując się w ten sposób do rozgrywek ćwierćfinałowych.

Wyniki spotkań poszczególnych par są następujące:

W wadze 1. uszej Nowakowski (S) wygrał na punkty z Dutkiewi czem (W)

W wadze koguciej Moczko II po niezwykle zaciętej walce, od niósł zwycięstwo również na punk ty nad Rogalskim (W).

W wadze lekkiej Kajnar zmie rzył się z Matuszczykiem (S), które go pokonał na punkty.

W wadze lekkiej zwycięstwo na

punkty odniósł Sipiński nad Meczkiem.

W wadze półśredniej Gburski od nosi trzecie i ostatnie zwycięstwo dla Policyjnego K. S., bijąc na punk ty Wyrzykiewicza (W).

W wadze średniej Warta otrzy muje punkt walkowerem, wskutek stwierdzonej nadwagi Kulasa. W nadprogramowym towarzyskim spotkaniu ślązak już w pierwszej minucie poddał się Majchrzyckie mu.

W wadze półciężkiej Karpiński (W) wygrał wysoko na punkty z Wrazidłą.

W wadze ciężkiej Piłat zmusł swego przeciwnika do poddania się już w drugiej rundzie. W ringu sędziował p. Kordasz z Łodzi. Wi dzów 3.000.

Kraków--Praga 4:1 i 2:2

Inauguracja sezonu hokejowego w Polsce

KATOWICE. W sobotę nastąpi ło uroczyste otwarcie czwartego sezonu zimowego sztucznego toru hokejowego w Katowicach. Na ina gurację sezonu przybyła do Pol ski reprezentacja hokejowa Pragi czeskiej, lecz bez graczy LTC, któ ra w sobotę i niedzielę rozegrała dwa spotkania z reprezentacją Kra kowa.

O wyniku sobotniego meczu do nosiliśmy już. Zwycięstwo 4:1 dla drużyny krakowskiej jest miłą nie spodzianką i świadczy o dobrej for mie polskich hokeistów. Dla Kra kowa bramki uzyskali w pierw szym meczu Wołkowski i Kowalski po 2, a honorowy punkt dla cze chów zdobył Jarotka.

Dobra forma graczy krakow skich nie znalazła jednak swego potwierdzenia w zawodach wczora jszych. Możliwe, iż wydany w godzi nach południowych bankiet na cześć drużyn spowodował obniżenie formy, w każdym jednak razie stwierdzić należy, iż tempo meczu było mniej szybkie i gra miała przebieg mniej ciekawy.

W spotkaniu rewanżowym dru żynie czeskiej udało się wywalczyć wynik nierozstrzygnięty 2:2. Bram ki dla Krakowa zdobyli Wołkow ski i Czarnik, a dla Pragi Jarotka.

Obydwa mecze sędziował ku e-

gólnemu zadowoleniu p. Sachs z Łodzi.

Forma graczy krakowskich po zwala przypuszczać, iż atak w obsa dzie Marchewczyk, Wołkowski, Ko walski będzie linią ataku polskiej reprezentacji hokejowej.

Podczas przerw w meczach hoke jowych odbyły się popisy w jeździe figurowej na łyżwach. Udział w po pisach wzięła para Kowalski — Bilorówna, następnie jeźdźcy śląscy i czescy. Najefektowniej wy padły popisy pary Bilorówna — Kowalski, która zaprodukował szereg nowych ewolucji.

P. Rode prezesem ŁOZHL.

W dniu wczorajszym odbyło się w Łodzi doroczne walne zebranie łódzkiego okręgowego związku ho keja lodowego. Wybrano nowy za rząd, prezesem którego został po nownie p. Rode z Union Touringu.

Wiadomości z kraju

W Warszawie w meczu bokser skim Makabi pokonała Legję 10:6

W turnieju hokeja ziemnego w Poznaniu pierwsze miejsce zajął Tur przed Lechją, Czarnymi, War tą i Gimnazjum Bergera.

Claudette Colbert



w filmie

Wielka Grzesznica

w pozostałych rolach głównych:
RICARDO CORTEZ
DAVID MANNERS
LYDA ROBERTI
i BABY LE ROY

Wkrótce w Grand Kinie

Miażdżące zwycięstwo IKP.

Trzy nokauty na meczu z Ogniskiem (Wilno) -- Brawurowa walka Banasiaka

Piękne zwycięstwo odnieśli wczoraj pięściarze IKP w pierwszym swym meczu o drużynowe mistrzostwo Polski. Wileńskie Ognisko zostało poprostu zmiażdżone. Końcowy wynik meczu tego brzmiał 16:0 dla IKP. mimo, że walczyło ono w niepełnym składzie, gdyż bez Chmielewskiego i Spodenkiewicza, którego całkiem nieudolnie zastąpił Graczyk. Mimo tych rezerw rozdanie wygrali wszystkie spotkania, nie pozwalając przeciwnikowi na zdobycie chociażby honorowego punktu.

Jakim był ten przeciwnik? Znacząco słabszy od IKP — to wskazuje już sam wynik. Różnica co najmniej klasy w wyszkoleniu technicznym obyciu ringowym i ogólnej wiedzy bokserskiej. Wileńskie nie mają odpowiednich wzorów, to też po stępy ich muszą iść wolno. Mają za to doskonały materiał. Walory te reprezentowali przede wszystkim Bagiński w wadze muszej, Matukow w półśredniej i Znamierowski w lekkiej. Gdyby takimi pokierował ręką Konarzewskiego, co by to byli za pięściarze!

Bagiński dał się porządnie we znaki Pawlakowi. Stary wyga ringowy nie mógł do niego podstąpić, gdyż każdą chęć przyplącał zainkrowaniem silnych ciosów. W następnych rundach skoczył po rozum do głowy i wywalczył sobie zwycięstwo.

Znamierowski, to przykład niezwykłej wytrzymałości. Proste Taborca sypały się na niego jak grad. Otrzymał on kilkadziesiąt dobrych uderzeń, a zakończył walkę mniej zmęczony, niż jego zwycięzca... Wreszcie Matukow. Ten nie ułaski się sławy Garnarcka i szedł na przód śmiało. Agresywny wileńczyk prowadził dwie rundy, a w czwartej padł pod niezawodnym ciosem. Było to jednak wszystko, na co się zdobył Garnarcek.

W drużynie łódzkiej wyróżnił się Banasiak swą brawurową walką z przeciwnikiem o dwie kategorie cięższym, gdyż Poliksza reprezentuje właściwie wagę półciężką a Banasiak półśrednią. Nadspodziewanie prędko zafatwił się również i Krenca, nokautując Zawadzkiego w I rundzie. Te trzy nokauty ostatnich trzech spotkań były godnym zakończeniem wczorajszego meczu.

Niedopisała tylko jedna para: Graczyk — Keller. Dobrze, że wal-

czyli na początku zawodów i następnie spotkania zatarły przykre wrażenie tej walki nie mającej wspólnych cech z boksem.

Po przywitalnych przemówieniach i wymianie pamiątkowych proporcek rozpoczęto zawody. IKP przystąpiło do nich z przewagą 6 punktów, gdyż Wilno nie miało zawodnika w wadze półciężkiej, a pozatem dwaj inni wykazali nadwagę. Jest to równoznaczne z zdekomputowaniem drużyny, wobec czego mecz IKP bez względu na końcowy wynik, byłby zweryfikowany przez PZB jako walkower, w stosunku 16:0.

WAGA MUSZA: Pawlak — Bagiński. Po pierwszej rundzie wybitnie przegranej Pawlak w następ-

nych zadaje kilka ciosów w zółdek, co zasadniczo wpływa na zmianę sytuacji. Groźny doniedawna przeciwnik przestaje niemal istnieć i panem sytuacji jest Pawlak, wygrywając spotkanie na punkty.

WAGA KOGUCIA: Graczyk — Keller. Ta para spisała się fatalnie. Już w pierwszej rundzie obaj otrzymują napomnienie za wyrażne unikanie walki. Graczyk ma tylko dobre chęci, których nie umie wcielić w czyn. Przeciwnikowi jego niema się co dziwić. Podstaw do uznania zwycięstwa jednej lub drugiej strony niemal żadnych. Sędziowie ogłosiли wygraną Graczyka.

WAGA PIÓRKOWA: Kowalewski — Seigler. System walki wil-

niana polegał na trzymaniu przeciwnika. Udało mu się w ten sposób uniknąć twardych ciosów Kowalewskiego, lecz skończyło się przykro, gdyż sędzia ringowy po kilkakrotnym upomnieniu zdyskwalifikował Seiglera.

W WADZE LEKKIEJ: Taborck — Znamierowski. Trzy rundy wybitnie przewagi Taborcka. Operuje on świetnie na zmianę prostymi i podbródkowymi, unikając przytomnie sierpowych. Dopiero ostatnia runda Taborcka była nieco słabsza, tem nie mniej zwyciężył on wysoko na punkty. Wileńszczyzna zadziwił swą wytrzymałością.

W WADZE PÓLSREDNIEJ: — Garnarcek — Matukow. Garnarcek jakby lekcewał przeciwnika.

walczył uśmiechnięty i w pierwszych dwóch rundach nie nie pokazał. Dopiero w trzecim starciu wykazuje chęć do walki, a w ostatnim upatrzył dogodny moment i jego słyna prawa wyrzuciła Matukowa z ringu. Jeden z najczystszych nokautów, jakie Garnarcek zadal w swej karierze pięściarskiej.

WAGA ŚREDNIA: Banasiak — Poliksza. Sędząc z wyglądu przeciwnika, Banasiak podjął się zadania ponad siły. A jednak już w drugiej rundzie posłał go na deski do 9.

Poliksza odpoczął, wstał, lecz nowy potężny sierpowy zwałił go ostatecznie z nóg.

Dwa nokauty te poruszyły publiczność. Gromkie brawa za grzmiały na widowni.

W WADZE PÓLCIEŻKIEJ z bra-ku przeciwnika Kempa odstąpił przepięsaw minutę w ringu i przysporzył IKP dalsze dwa punkty.

Ostatnią stawką wileńszczyzna był ich przedstawiciel wagi ciężkiej. Zdało się, że rosły Zawadzki zdoła się dłużej utrzymać, a tymczasem już w pierwszym starciu podzielił los swych poprzedników. Cios Krenca spowodował i jego wyliczenie. Trzecie k. o. tego spotkania, Ogólny wynik meczu 16:0 dla IKP.

Dzięki wczorajszemu zwycięstwu drużynowy mistrz Łodzi zakwalifikował się do następnej rundy spotkań o mistrzostwo Polski. Będą to już ćwierćfinały. Najbliższym przeciwnikiem łodzian jest Skoda. Mecz ten odbędzie się za dwa tygodnie w Łodzi.

W ringu sędziował bardzo dobrze p. Stabiński z Warszawy, a orzeczenia sędziów punktowych pp. Ermanowicza i Iwańskiego nie budziły żadnych zastrzeżeń. Organizacja zawodów dobra. Mecz odbył się w sali filharmonji. Zainteresowanie zawodami znaczne.

Gimnastyka przed lekcyjami

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało okólnik, na mocy którego we wszystkich zakładach naukowych wprowadzona zostanie obowiązkowa gimnastyka 10-minutowa przed rozpoczęciem wykładów.

Feljetony radiowe

Dzisiaj około godziny 21.00 w przerwie operetki ze studja, transmitowany będzie z Wina feljeton krajoznawczy o. Michała Pawlikowskiego pt. „W krainie jezior i mchów”, który odmaluje słuchaczom smutny urok krajoznawczy Dziwny, jeziora brzeskich z olbrzymiem jeziorom Dryświaty na czele i pustyni „Melchów Jelniańskich”.

RADJOWY RECITAL KURTA ENGLA

Dzisiaj o godz. 18.20 wystąpi przed mikrofonem warszawskim pianista wiedeński Kurt Engel, jeden z laureatów ostatniego konkursu szopenowskiego. Ciekawy program zawiera wspaniałą Sonatę A dur op. 101 Beethovena, oraz szereg miniaturowych fortepianowych Schumanna, Prokofiewa, Debussy i de Falla.

„KSIEŻNICZKA DOLARÓW” — PRZED MIKROFONEM

Dzisiaj o godz. 20.00 rozgłoszą warszawska nadaje piękną operetkę Leo Falla p. t. „Księżniczka dolarów” w reżyserji i radjofonizacji Michaliny Makowieckiej. Czołowe partje wykonają: Aniela Szlemfińska, Zofia Ważyńska, Jadwiga Zwirynówna, Aleksander Wasielewski, Adam Dobosz i Bolesław Bolko. Dyryguje kapelmistrz Wacław Eiszyk.

Nowe lampy radjowe zapowiadają znaczną poprawę odbioru

Na bieżący „sezon” radjowy fabryki lamp katodowych wypuściły wzorem fabryk amerykańskich nowe lampy katodowe wielosiatkowe. Od zarania radiotechniki, lampa wielosiatkowa, która w początkowym stadium rozwoju, jako t. zw. lampa dwusiatkowa, pozwalała na odbiór dość odległych stacji na słuchawki, przy pomocy baterjiki o napięciu wynoszącym zaledwie 15 do 20 wolt, w dalszym ciągu osiągnęła kolosalny współczynnik wzmocnienia, wynoszący około 2000 jako lampa t. zw. ekranowa dzięki zredukowaniu do minimum pojemności wewnętrznej za pomocą dodatkowej siatki zwanej ekranem.

Lampy wielosiatkowe świecą również swe tryumfy, jako wzmacniacze mocy, zwane tu pentodami głośnikowymi.

Dzięki dodatkowej siatce przeciwładunkowej i siatce chwytnej umieszczonej między siatką przeciwładunkową, a anodą — pentoda głośnikowa pozwala już obecnie na osiągnięcie współczynnika wzmocnienia, wynoszącego około 150.

Obecnie rozwój budowy lamp wielosiatkowych pozwolił na skonstruowanie t. zw. pentody wielkiej częstotliwości, będącej niejako kombinacją lampy ekranowej i pentody głośnikowej.

Lampa ta posiada oprócz normalnych siatek, jakie znajdują się w każdej lampie ekranowej trzecią siatkę chwytającą, umieszczoną pomiędzy ekranem i anodą, i połączone na wewnątrz lampy z jej katodą, bądź też wprowadzoną na zewnątrz w postaci oddzielnej nóżki lub zacisku na cokole lampy.

Dzięki wprowadzeniu tej trzeciej siatki, pentoda wielkiej częstotliwości pozwala na osiągnięcie niespotykanego dotychczas współczynnika wzmocnienia, wynoszącego 5.500, co w porównaniu ze współczynnikiem wzmocnienia zwykłej lampy trójelektrodowej, wynoszącym maksymalnie 90, daje porównanie olbrzymiego skoku, jaki postęp techniczny w dziedzinie budowy lamp katodowych dokonał.

LAMPY KOMBINOWANE
W odbiornikach wielolampowych posiadających rozbudowane wzmacniacze wielkiej częstotliwości, lampa detektorowa narażona bywa zwykle na przeładowanie zasilaniami dla jej możliwości detekcyjnych amplitudami drgań szybkozmiennych.

To też konstruktorzy amerykańscy, dla których projektowanie odbiorników, posiadających 5 — 7 lub 11 lamp nie stanowi bynajmniej rzeczy nadzwyczajnej — musieli już dawno poszukiwać sposobu takiej detekcji, która przy bardzo silnym wzmocnieniu pozwalała na obejście połowy przycho-

dzających ze wzmacniacza wielkiej częstotliwości impulsów bez zniekształceń.

Lampa taka to lampa dwuelektrodowa czyli t. zw. kenotron, używana powszechnie w odbiornikach sieciowych do prostowania prądu zmiennego, zasilającego prądem anodowym lampy odbiorczą.

Lampa dwuelektrodowa pozwalała na obciążenie połowy nadechodzących drgań szybkozmiennych zupełnie dokładnie i w sposób nie powodujący żadnych zniekształceń. To też konstruktorzy amerykańscy zaczęli stosować w odbiornikach wielolampowych lampy dwuelektrodowe jako detektory z dużym powodzeniem. Późniejszy rozwój tej myśli doprowadził do skonstruowania tej lampy, która zawiera w jednym balonie szklanym lampę ekranową, pozwalającą na wydatne wzmocnienie nie zdetektorowanych przez dwuelektrodową część lampy impulsów szybkozmiennych.

**Ceny
zniżone!**

GRAND-KINO

Ostatnie dni!

Pierwsza
Polsko-Czeska
komedia p. t.

12 krzesel

**Burian-Dymśa-
Pogorzelska**

Dziś pocz. o g. 4-jej

Trzeba słuchać do końca

Dyrektorzy fabryki aresztowani

BERLIN, 12 XI. (PAT). — Z Wornacji donoszą, że 3-cj dyrektorzy jednej z fabryk zostały odstawieni do obozu koncentracyjnego, ponieważ w cza-

Tak powstała binoda, zwana także ditetrodą, lampą, która detektuje i wzmacnia jednocześnie prądy zdetektorowane. Lampa ta jest niezbędna w odbiornikach o silnym wzmacniaczu wielkiej częstotliwości.

LAMPY WIELOSIAKOWE

W związku z wprowadzeniem nowych lamp wielosiatkowych, dających kolosalne efektywne wzmocnienie, ilość lamp w odbiornikach radjowych może obecnie ulec znacznej redukcji tak np. superheterodyny, panującej dziś na rynku radiowym zagranicznym odbiornik wieloobwodowy, daleko zasiężny, który w roku 1927 jeszcze musiał składać się co najmniej z 7 lamp, dziś pracuje znacznie lepiej, rozwijając trzykrotnie większy zasięg i maksymalną osiągalną selekcję przy 5 lampach wielosiatkowych. Zdarzają się również superheterodyny 4 i 3-lampowe, posiadające również wszystkie zalety dawnych siedmiolampówek. (r)

P. Prezydent Rzplitej w Wiśle

KATOWICE, 12 XI. (PAT). Dziś o godz. 18.54 przejeżdżał przez Katowice p. prezydent Rzplitej z małżonką oraz swiatą w drodze do Wisły.

Otwarcie wystawy malarstwa polskiego w Moskwie

MOSKWA, 12 XI. (PAT). — Dziś w galerji Tretjakowskiej w Moskwie nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy współczesnego malarstwa polskiego.

Dymisja gabinetu w Rumunji

BUKARESZT, 12 XI. (PAT). Dziś w południe król Karol przyjął premiera Vaide, który złożył mu dymisję gabinetu. Dymisja została przyjęta. Król polecił premierowi Vaidzie sprawowanie rządów do czasu utworzenia nowego gabinetu.

O godz. 14.45 został przyjęty przez króla na dłuższej audjencji minister Titulescu.

Wkrótce

**Anny
Ondra**

jako

Miss Flora



DZWIĘKOWY KINOTEATR
„CAPITOL”

Dziś rewelacyjna
premiera!

Świat fantazji i ułudy w niesamowitym,
pełnym grozy i emocji arcyfilmie p. t.

KING KONG

Realizacja E. Schoedsack wg. E. WALLACE'A

Szczyt techniki i reżyserji! — Cały świat jest oszołomiony tym arcydziełem.

W rolach głównych:

FAY WRAY, ROBERT ARMSTRONG, BRUCE CABOT oraz 23-malpaowy potwór KING KONG

Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele o 12.30

„CORSO”

Zielona 2 | 4

TRADER HORN

największy film

reż. W. S. Van Dyke'a

Ceny miejsc popularne
Pocz. o 4, w sob. i niedz. o 12

Od dziś nasz rewelacyjny program!

Film, który poruszył cały świat!

BIAŁA LILJA

Potężny film realizacji Victora Fleminga. — W rol. gł. 3 asy kinematogr.

HELENA HAYES, CLARK GABLE i LEWIS STONE

Nadprogram: Wspaniała farsa p. t. PECHOWA TAKSÓWKA.

Zakład fotograficzny „SFINKS”
6-go SIERPNIA 9

Wykonuje: wszelkie zdjęcia grupowe, z uroczystości, w stowarzyszeniach, szkołach i t. p., zdjęcia techniczne budowli, maszyn, wnętrza, sklepów i wystaw sklepowych; reprodukcje obrazów i różnych przedmiotów;

SPECJ. ZDJĘCIA SPORTOWE I AKTUALNE

W zakładzie wykonywamy zdjęcia pocztówkowe i do dowodów po bardzo niskich cenach.

SPECJALNY DZIAŁ PORTRETÓW I PRAC AMATORSKICH.

Ceny b. niskie.

Ceny b. niskie

Zawiadomienie.

W sklepie firmy L. Plihal i S-ka Piotrkowska Nr. 109 od dnia 13 b.m. rozpoczną się bezpłatne wykłady i pokazy prania trykotów wełnianych, bawełnianych i jedwabnych sukupionych w firmie L. Plihal i S-ka. Każda z pań otrzyma bezpłatnie próbkę i broszurkę.

Instytut Czystości w Warszawie Nowy-Zjazd Nr. 1.

**LECZNICA
ZGIERSKA 17**

przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od 9-ej rano do 7-ej wieczór

Porada 3 złote.

**ZŁOTO, SREBRO,
biżuterję i kwity lombardowe** kupuje i płaci najwyższe ceny Magazyn jubilerski **I. Fijałko**, Piotrkowska 7.

!! BRYLANTY !!
ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERJĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski **M. Mizes**, Piotrkowska 30.

SŁONECZNE 4 lub 2-pokojowe mieszkania z wszelkimi wygodami nowoczesnymi do wynajęcia. Sienkiewicza 102.

15396—12



OKULARY
BINOKLE
LORGNON

Istn. od r. 1894 MAGAZYN OPTYCZNY

SZYMON URBACH

Sp. z o. o.

Łódź, Piotrkowska 33. Tel. 222-23.

Cukiernia „Zródło”

Przejazd 1, tel. 209-87

zawiadamia, iż dla wygody P. T. Klienteli otworzony został sklep przy **ul. Kilińskiego 97, tel. 133-72.**

Specjalność **PĄCZKI** w cenie **15 gr.**

LEŻY W WASZYM

powiększyć znacznie sfery kupujących.

Osiągniecie to tylko, dzięki celowej reklamie, przeprowadzonej przez **AKWIZYJCJĘ OGŁOSZEŃ**

FUCHS'a

Piotrkowska 50
tel. 121-36



Przejazd 2

Gdybym miał milion

Główna 1



Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr. nast. 85 gr., 1.09 i 1.30.

15 GWIAZD m. i. w rol. gł. **Gary Cooper** i **Willy Gibson**

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr. nast. 54, 85 i 1.09

Dziś premiera!

8 reżyserów pod kier. **E. LUBICZA**

Passe-partouts, prócz urzędowych, nieważne.

Dziś premiera!

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.80, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w takcie: z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr.

bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz najmniejsze ogłoszenie zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm sagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej. Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.

Redaktor: **Eugeniusz Kronman**. Za Wydawnictwo odp. **Eugeniusz Kronman**. „Prasa”, wydawnictwo sp. z ogr. odp. W drukarni własnej Piotrkowska 101